Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

30. GRUDNIA 1921.

NR. 296. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 560	Marek 540	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Krok naprzód!

Nasi posłowie w ostatnich czasach okazali bądź co bądź wiele zrozumienia dla konieczności państwowych a świadomość, iż państwo jest w niebezpieczeństwie i że całe społeczeństwo jest gotowe do najdalejidących ofiar, skłoniła naszych suwerenów do uchwalenia ustawy o daninie i do pójścia na rękę dalekoidącym żądaniom ministra skarbu. Dr Michalski zaś wyszedł z ostatnich obrad sejmowych nietylko obronną ręką, ale też i z pewnem doświadczeniem. Przekonał się bowiem, że szczególnie w teraźniejszych warunkach każdy minister skarbu powinien być także i politykiem, najwspanialsze bowiem propozycye i wskazówki podane Sejmowi, względnie komisyom w sposób nieodpowiedni mogą niezmiernie utrudnić wszelką sanacyę naszego życia narodowego. Minister nie może być tylko urzędnikiem, on musi uwzględniać nastrój psychiczny społeczeństwa i Sejmu, musi znać ich zalety i wady.

Wiele w ostatnich trzech latach popełniliśmy błędów. I to odnosi się tak do społeczeństwa i Sejmu, jak i do naszych władz wykonawczych. Szukaliśmy dróg do wyprowadzenia kraju z samych niepewności, którymi byliśmy otoczeni ze wszystkich stron. A przecież niema nic równie zabójczego dla życia gospodarczego, jak niepewność, nieobliczalność i zmienność.

Jednak od kilku tygodni sytuacya naszego życia polityczno-gospodarczego zaczyna się rozjaśniać. Ustalenie granic na zachodzie, traktaty z niektóremi państwami, przywóz złota rosyjskiego a przytem uchwalona danina, zapowiedziane reformy i różne zarządzenia — wpłynęły nietylko na zwyżkę marki polskiej, ale też utrzymują ten kurs od szeregu tygodni mniej więcej na tym samym poziomie.

To minimalne polepszenie stosunków nie mogło się odbyć bez dość ostrego wewnętrznego przesilenia. Jednak należy pamiętać, iż ono jest właściwie tylko przygrywką do tego kryzysu, jaki będziemy jeszcze przeżywać na wszystkich polach naszego życia narodowego — zanim wrócimy do normalnych warunków pracy. Każda następna zwyżka naszej waluty to nowe, coraz to silniejsze przesilenie gospodarcze, z którego jednak będziemy wychodzić coraz zdrowsi a całe społeczeństwo dopiero wtedy zacznie się przyzwyczajać do pracy, oszczędności, do szanowania marki polskiej, zyskującej stale na wartości.

Z początku dzisiejsze przesilenie ekonomiczne wywołało w społeczeństwie panikę i zaniepokojenie. Ale wkrótce nastąpiło zrównoważenie i zrozumienie sytuacyi. Pasek pękł, nagromadzone na spekulacyę towary rzucono na rynok z bardzo znaczną zniżką, normalnie zaś ceny żelaza, wyrobów tekstylnych i w. in. spadły od 15 do 30%. Głośno się krzyczy o ogólnym zastoju przemysłowym, jednak faktycznie szczególnie w Małopolsce nie jest on tak wielki, jak się spodziewano.

W pierwszych chwilach kryzysu wielki przemysł, wyzyskując sytuacyę, zamyślał przeprowadzić ogólną redukcyę zarobków robotniczych, wkrótce z niej zrezygnował, przekonawszy się, iż ku temu nie jest odpowiednia chwila.

Stosunki w kraju poprawiły się, a ostrożne i spokojne przeprowadzenie ustawy o daninie, przy równoczesnej szerokiej akcyi kredytowej ze strony Polskiej Kasy Pożyczkowej, sprężysta gospodarka, uporządkowanie transportów kolejowych, zaopatrzenie naszego przemysłu w węgiel, surowiec i t. d. spowoduja, że nietylko unikniemy ekonomicznej katastrofy, ale stworzymy stałe warunki dla spokojnej a rzetelnej pracy.

Rok temu, po zwycięstwie nad wojskami sowietów, jeszcze przy nieustalonych granicach, wisiało nad Polską widmo ruiny gospodarczej. Dziś zaś, mimo najrozmaitszych wewnętrznych i zewnętrznych trudności uczyniliśmy krok naprzód, który napawa nas ufnością, iż zbliżamy się ku lepszej przyszłości.

H. MIANOWSKI.

Po ustąpieniu Berthelota.

Sekretarz generalny we francuskiem ministerstwie spraw zagran., Berthelot, o którego ustąpieniu doniosły wczorajsze depesze, już za czasów gabinetu Clemenceau zajmował to stanowisko. A ponieważ sprawy prasowe należały także do jego ressortu, przeto posiadał ogromny zakres wpływów. Szczególniej zaś wzróść miały te wpływy — jak twierdzą wtajemniczeni — z chwilą objęcia steru rządów przez Brianda, tak, że właściwym kierownikiem zagranicznej polityki Francyi był nie prezydent gabinetu, lecz Berthelot. Zawarcie np. układu z rządem angorskim, który to układ tyle irytacyi wywołał w Londynie, ma być wyłącznie jego dziełem.

Z drugiej jednak strony Berthelot, jako kalwin i wybitny członek masoneryi francuskiej, hamował raczej Brianda, niż popierał w jego zamiarach przywrócenia zupełnie normalnych stosunków Francyi do Kościoła. Spodziewać się więc można, że sprawa ta, zapoczątkowana nawiązaniem obustronnych stosunków dyplomatycznych, teraz w szybszem tempie pójdzie naprzód.

Dzienniki angielskie twierdzą, że Briand, ratując swą sytuacyę wobec coraz silniej podnoszącej głowę opozycyi parlamentarnej, ofiarował jej Berthelota, który, nawiasem powiedziawszy, cieszył się wielką antypatyą w opinii angielskiej.

Przygotowania wyborcze w Wileńszczyźnie.

Centralny Komitet wyborczy, grupujący żywioły narodowe, na pierwszem miejscu swej listy kandydatów postawił ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, a dalej z ramienia Związku Lud. Nar. pp: Raczkowskiego, Zwierzyńskiego, Kownackiego, Gołowskiego, z ramienia Chrześcijańskiej Demokracyi ks. Olszańskiego i p. Engla oraz z ramienia Zjednoczenia Ludowego p. Brzostowskiego.

Bezpartyjny komitet wyborczy na pierwszem miejscu stawia kandydaturę prof. Parczewskiego. „Straż Kresowa" wysuwa pp. Janikowskiego i Ostrowskiego. Naczelnymi kandydatami „Odrodzenia" są: Ludwik Chomiński, Stefan Mickiewicz i Aleksander Helman. Od „Piasta" kandydować będą pp.: pułkownik Wędziagolski, Staniewicz i Maryan Świechowski.

Warszawskie biuro zgłoszeń do wyborów wileńskich zarejestrowało około 1000 zgłoszeń, pomiędzy innemi zgłoszenie na wybory w Brasławiu gen. Bułak-Bałachowicza, który jako Białorusin i obywatel polski uważa za swój obowiązek oddać swój głos za Polską.

Znaczna ilość zgłoszeń została nadesłana do Wilna z Torunia, Poznania i Bydgoszczy.

Wilno. (A. W.) Rokowania pomiędzy stronnictwem „Piast" a „Odrodzeniem" w sprawie utworzenia bloku trwają nadal. Decyzya w tej sprawie zapaść ma we środę.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa. (Telef. wł.). Konferencya ambasadorów w myśl żądań Polski i Czech przedłużyła termin prekluzywny co do Jaworzyny do 6 maja, t. j. dnia upływu terminu sześciomiesięcznego, wyznaczonego przez traktat polsko-czeski.

Przedstawiciel polski w Angorze.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło utworzyć placówkę dyplomatyczną w Angorze. Na stanowisko to kierownicze został upatrzony p. Jan Grzegorzewski, znany oryentalista, znawca literatury tureckiej i arabskiej, który przez długi czas bawił w Konstantynopolu i pracował w archiwach tureckich.

NOWI KAWALEROWIE „POLONIA RESTITUTA".

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydyum Rady ministrów przesłało Naczelnikowi państwa do podpisu dekrety nominacyjne nowych kawalerów orderu „Polonia restituta". Lista ta obejmuje 50 nazwisk, które będą ogłoszone w noworocznym numerze „Monitora".

WYDALENIE UCHODŹCÓW UKRAIŃSKICH.

Lwów. (A. W.) Województwo tarnopolskie wydało odezwę, w której wzywa wszystkich uchodźców z Ukrainy bez różnicy wyznania i narodowości, by w terminie do 1 stycznia 1922 r. opuścili teren województwa pod groźbą bardzo surowej kary, względnie wydalenia poza granice Polski.

KARACHAN ROZPOCZNIE ROKOWANIA GOSPODARCZE Z POLSKĄ.

Warszawa. (A. W.) Podczas swego pobytu w Moskwie miał otrzymać poseł sowiecki Karachan ostateczną instrukcyę co do rozpoczęcia rokowań gospodarczych między Polską a Rosyą sowiecką. Rokowania te mają być rozpoczęte w Warszawie w pierwszej połowie stycznia.

Litwa w ręku „Szaulików".

Kłajpeda. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Kowna spoczywa obecnie władza na Litwie całkowicie w rękach „Szaulików", tajnej organizacyi strzeleckiej, zbliżonej pod względem organizacyjnym do czerezwyczajek bolszewickich. Pośród wojsk Litwy kowieńskiej daje się zauważyć wzrastająca ciągle demoralizacya.

Przed konferencyą w Cannes.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Briand zwrócił się do rządów W. Brytanii, Włoch, St. Zjednoczonych, Japonii i Belgii z prośbą, aby wyznaczyły swoich przedstawicieli na konferencyę w Cannes w dniu 5 stycznia 1922 r. Program konferencyi obejmuje sprawę odszkodowań, oraz sprawę zwołania konferencyi międzynarodowej.

Niemcy zapłacą pół miliarda m. w złocie

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) „Local Anzeiger" dowiaduje się w sprawie rokowań odbytych wczoraj w urzędzie kanclerza rzeszy, że w pierwszym rzędzie omawianą była sprawa reparacyi, atoli do uchwał nie przyszło. W kołach poinformowanych słychać, że należy się liczyć z tem, iż do 15 stycznia ma być zapłacone 500 milionów marek w złocie. Prezydent banku rzeszy Havenstein oświadczył się przeciwko naruszeniu rezerwy złota banku rzeszy, atoli w kołach finansowych uważają to naruszenie za jedyne wyjście.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd niemiecki przesłał na ręce komisyi odszkodowań pismo, w którem wyraża życzenie zastosowania się do terminu płatności 15 stycznia i 15 lutego. Krok ten rządu niemieckiego sfery paryskie uważają za chęć zaniechania oporu w sprawie zapłacenia rat w terminach płatności ze strony Niemiec.

Berlin. P. A. T. Gazety niemieckie donoszą, iż rząd francuski wypracował szczegółowe propozycye w sprawie odszkodowań niemieckich. Propozycye te zostały jednomyślnie zaaprobowane przez francuską Radę ministrów i mają być przedłożone na konferencyi w Cannes. Dotyczą one głównie wpłaty raty styczniowej i lutowej i zniżki późniejszych wpłat rocznych, ogółem o 20 do 30%. W zamian za te ustępstwa ma być w myśl propozycyi francuskiej wprowadzony przez t. zw. komisyę gwarancyjną nadzór nad finansami niemieckiemi oraz rozciągniętą kontrola nad bankiem Rzeszy.

Berlin. P. A. T. Prasa niemiecka donosi, iż rząd niemiecki otrzymał notę komisyi reparacyjnej, żądającą dostarczenia brakujących z dawna dostaw węgla w ilości 1,200.000 ton, najpóźniej do 30 stycznia.

Briand rehabilituje Berthelota.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 27 b. m.: Izba prowadziła dziś dalej dyskusyę zaczętą dn. 24 b. m. w sprawie bankructwa banku przemysłowego dla Chin. Przemawiał Briand, aby usprawiedliwić wysyłanie telegramów Berthelota w tej sprawie. Briand oświadczył, że Berthelot chciał tylko temu przeszkodzić, aby prestige Francyi nie ucierpiał w Azyi wschodniej z powodu paniki. Jedynym błędem Berthelota było, że wysłał telegram do francuskiego delegata w Ameryce bez zawiadomienia o tem Brianda i z tego powodu Berthelot podał się do dymisyi. Smutnem jest — dodał Briand — przykrem i szkodą dla Francyi, że ustępuje tak dzielny urzędnik. (Żywe oklaski). Mówca prosił Izbę, aby w interesie powagi Francyi przyjęto przedłożenie o pożyczce dla uruchomienia banku. Po dyskusyi Izba odrzuciła wniosek o utworzenie komisyi śledczej i przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Izba po dyskusyi w sprawie banku przemysłowego chińskiego przyjęła rezolucyę wyrażającą rządowi zaufanie, przyjmującą rezolucyę o ochronie kredytu francuskiego na Dalekim Wschodzie, zalecającą pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, i wzbraniającą członkom parlamentu oraz funkcyonaryuszom państwowym należenia do rad administracyjnych instytucyi kredytowych, jużto osobiście, jużto przez zastępców.

Ententa uzna rząd sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) Lloyd George i Briand zasadniczo postanowili wszcząć nowe rokowania z rządem sowietów i zaprosić do Londynu Cziczerina, Litwinowa i ich zastępców. Rokowania mają się rozpocząć około 5 lutego. Delegacya bolszewicka będzie wezwana do przedłożenia wyjaśnień co do pewnych zagadnień pierwszorzędnego znaczenia.

Urzędowo agencya Havasa potwierdza tę wiadomość i dodaje, że Briand postanowił wszcząć owe narady. Cziczerin przyjedzie dn. 8 stycznia. Skądinąd wyrażają przypuszczenia, że nie Litwinow wyjedzie do Londynu, ale Krassin. Ze strony francuskiej w rokowaniach weźmie udział Loucheur. Uważają nadto, iż dla umożliwienia rokowań, wszystkie państwa zachodniej Europy uznają rząd sowietów. „Daily Tel." donosi, że uznanie sowietów zależeć będzie od przystąpienia Rosyi do międzynarodowych stosunków handlowych i że bez Rosyi nie będzie można prawidłowo rozstrzygnąć problemu wschodniego.

Dziewiąty zjazd sowietów.

Moskwa. P. A. T. Na rannem posiedzeniu 9-tego Zjazdu sowietów dnia 23 b. m. otwarto dyskusyę nad referatem Kamieniewa i Bogdanowa. Na zakończenie dyskusyi zabrał głos Bogdanow stwierdzając, że w zakresie koncesyi zagranicznych zrobiono bardzo mało. Dano mianowicie jedną koncesyę na Uralu i jedną robotnikom amerykańskim w Zagłębiu Kuźnieckiem na Syberyi. Jeśli chodzi o dzierżawę, to do 1 grudnia b. r. wydzierżawiono pięć tysięcy przedsiębiorstw, z tego połowę bardzo drobnych.

Kamieniew stwierdził, że płonne są obawy, wyrażane z różnych stron, że skutkiem nowej ekonomicznej polityki rozwinie się znowu w Rosyi kapitalizm. Gwarancyą, że do tego nie dojdzie, jest fakt, że nadajemy zarówno polityce ekonomicznej, jak i ogólnej kierunek zasadniczy. Następny referat o odbudowie rolnictwa wygłosił Osiński, zastępca komisarza rolnictwa. Stan rolnictwa jest rozpaczliwy w stosunku do ubiegłego 1920 r.

Układ rosyjsko-włoski.

Rzym. P. A. T. (Havas). Układ włosko-rosyjski składa się z 13 artykułów i przewiduje, między innemi, wzajemne zobowiązanie powstrzymania się od wszelkich wrogich wystąpień oraz propagandy poza granicami kraju, zobowiązanie rządu rosyjskiego dokonania repatryacyi obywateli włoskich i wzajemne zobowiązanie niestosowania jakiejkolwiek formy blokady. Po podpisanu układu Worowski i della Toretto podpisali obustronną deklaracyę w sprawie uznania przez oba kraju obowiązku wypłat kompensacyjnych osobom prywatnym, które bądź dostarczyły towaru, bądź też oddały usługi jednemu z obu krajów zainteresowanych i nie uzyskały zapłaty.

LENIN MÓWI O „NIEPRZYJACIELSKIEJ POLSCE".

Warszawa. (Telef. wł.). Pisma angielskie donoszą, że na 9-tym Zjeździe sowietów Lenin wspomniał, między innemi, że Rosya jest zubożała i osłabiona, ale nie dopuści do wyzyskania tego położenia przez nieprzyjaciół, o tem powinny pamiętać: Polska, Finlandya i Rumunia.

AMERYKAŃSKA POMOC DLA ROSYI.

Waszyngton. P. A. T. (Reuter). Prezydent Harding podpisał ustawę przyznającą kredyt w wysokości 20 milionów dolarów na załagodzenie klęski głodowej w Rosyi.

BOLSZEWICY STRACILI CHABAROWSK.

Ryga. (A. W.) Wojska bolszewickie Republiki Dalekiego Wschodu poniosły klęskę i opuściły miasto Chabarowsk. Z Moskwy odkomenderowano znaczne posiłki. Bolszewicy obawiają się wybuchu wielkiego powstania antysowieckiego na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. P. A. T. Krąży tu niesprawdzona pogłoska, jakoby Czyta miała być zajęta przez oddziały białych.

Podjęcie prac komisyi górnośląskiej.

Katowice. P. A. T. Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska zostały dziś wznowione. W dniu dzisiejszym obradowała tylko podkomisya kolejowa. Jutro przybywa do Katowic pełnomocnik rządu polskiego Olszowski i poseł Korfanty. Również komisya graniczna po przerwie świątecznej wznowiła wczoraj swe prace. Miernicy komisyi udali się do pow. Raciborskiego, celem wytyczenia granicy koło Nieboczewa.

Katowice. P. A. T. „Oberschl. Volksstimme" donosi, że p. Calonderowi w podróży na G. Śląsk towarzyszy Dr Wellmann, docent uniw. genewskiego, jako sekretarz osobisty. P. Hodacz rzekomo z powodu choroby zrzekł się stanowiska rzeczoznawcy w rokowaniach górnośląskich.

NIEMCY UWOLNILI MORDERCĘ MAJORA MONTALEGRE.

Katowice. P. A. T. Pisma berlińskie podają dziś niesprawdzoną wiadomość, że we czwartek przed świętami grupa młodych ludzi napadła na więzienie w Strzelcach i uwolniła 23 więźniów politycznych, między innymi mordercę majora Montalegre, nazwiskiem Joschke. Do ostatniej chwili ze strony komisyi międzysojuszniczej nie uzyskano w tej sprawie jakichkolwiek wyjaśnień.

Irlandya za układem z Anglią.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Sprawozdawca „Timesa" w Dublinie donosi, że we wszystkich częściach kraju olbrzymia większość oświadczyła się za układem angielsko-irlandzkim.

Powstanie w Egipcie.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Petit Journal" donosi z Londynu, że w egipskiej administracyi nastąpiły dalekoidące zmiany. Generał Allenby ma otrzymać władzę dyktatorską. W Suezie zakomunikowano urzędowo, że gdyby na żądanie władz tłumy gromadzące się na ulicach nie chciały się rozejść, samoloty angielskie będą rzucały bomby.

Paryż. (A. W.) Niepokoje w Egipcie trwają nadal. Akty sabotażu mnożą się ciągle. W związku z niemi aresztowano około 400 osób. Angielskie wojska obsadziły wszystkie ważniejsze miejscowości. Łodzie angielskich okrętów bojowych kontrolują przestrzeń wzdłuż rzeki Nilu. W związku z rozruchami w Egipcie przedsięwzięto liczne aresztowania w Indyach. W Port-Said wybuchnął strajk powszechny. Europejska część miasta została oddzielona od azyatyckiej kordonem wojska z karabinami maszynowymi.

Berlin. (A. W.) „Deutsche Allg. Ztg" telegrafuje z Londynu, że ruch powstańczy w Egipcie wzmaga się. Gabinet egipski podał się do dymisyi, co uważają za protest przeciw postępowaniu rządu angielskiego. Wszelki ruch na ulicach miasta ustał. Domy zamieszkałe niegdyś przez Anglików, zostały popalone.

Berlin. P. A. T. W Berlinie przed ambasadą angielską kolonia egipska urządziła burzliwe demonstracye, podczas których aresztowano 20 osób. Gmach ambasady jest stale strzeżony przez policyę.

Druga konferencya rozbrojenia?

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień z Waszyngtonu są w toku półoficyalne rokowania, mające na celu zwołanie drugiej konferencyi dla rozbrojenia, w której wziełaby udział znacznie większa ilość państw, niż w pierwszej konferencyi rozbrojenia. Prezydent Harding jest zdania, że pięć mocarstw nie może rozstrzygać o losie całego świata.

Spór o łodzie podwodne.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Z kół dobrze poinformowanych słychać, że propozycya, by kwestyę łodzi podwodnych przedłożyć nowej konferencyi, spotkała się z przychylnem przyjęciem u prezydenta Hardinga.

(W sprawie łodzi podwodnych konferencya waszyngtońska nie zdołała dotąd zawrzeć kompromisu, podobnego do umowy, normującej ilość okrętów liniowych wszystkich mocarstw świata. Ameryka i Anglia pragną zachować dla siebie 60.000 tonażu łodzi podwodnych, Japonii i Francyi przeznaczają po 31.000, a Włochom 22.000 tonn. Natomiast Francya, wiedząc, że łodzie podwodne, jako znakomita a tania broń defenzywna, mogą wielkie oddać usługi przy obronie jej wybrzeży i połączeń z Afryką Północną przez morze Śródziemne, domaga się 90.000 tonn, Japonia żąda 54 000 tonn. a Włochy pragną mieć tonaż równą francuskiej. Red.)

Włosi wobec zajść w Sebenico i Spliecie

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tages-Post" donosi z Belgradu, że włoski poseł wręczył Pasiczowi notę z powodu wypadków w Sebenico. Konsulowie włoscy w Sebenico i w Spliecie zażądali od władz jugosłowiańskich zadośćuczynienia. Na dzisiaj po południu zwołano zgromadzenie narodowe na posiedzenie plenarne. Rada ministrów uchwaliła wysłać specyalnego urzędnika min. spraw zagr. do Sebenico, celem zbadania sytuacyi na miejscu. W ciągu dnia wczorajszego przybyły włoskie okręty wojenne do Splitu i Sebenico.

POLITYCZNE ZARĘCZYNY.

Warszawa. (Tel. wł.) Para królewska belgijska wyjedzie dn. 29 stycznia do Włoch. Prawdopodobnie odbędą się zaręczyny księżniczki Jolanty, najstarszej córki włoskiej pary królewskiej, z księciem Brabancyi, następcą tronu belgijskiego.

Z dnia politycznego.

Rozłam w P. S. L.?

Jak się dowiaduje krakowski korespondent „Rzeczypospolitej", w P. S. L. szykuje się rozłam. Z jednej strony stoi liczniejsza grupa umiarkowana z posłami Witosem i Rączkowskim na czele, a z drugiej strony radykalno-lewicowa z p. Dąbskim, licząca około dziesięciu członków. Liczba ta nie jest zresztą ustalona i zależy od tła, na jakiem rozłam powstanie.

Umiarkowana grupa zarzuca p. Dąbskiemu, że jest zakapturzonym stapińszczykiem, a niektórzy posłowie zarzucają mu wprost faktyczny pakt ze Stapińskim. Za tem zdaje się przemawiać „Przyjaciel Ludu", oficyalny organ Stapińskiego, który od dłuższego czasu forsuje Dąbskiego przeciw Witosowi. W chwili obecnej istnieje w grupie umiarkowanej tendencya wywołania zatargu, celem wyeliminowania grupy Dąbskiego, która szkodzi swym radykalizmem piastowcom. W Małopolsce jednak narazie wygładza te rysy Witos.

Anglia wobec Galicyi Wschodniej.

Jak wiadomo, „dyplomaci" ukraińscy intrygujący przeciw Polsce we wszystkich stolicach, nie doznali zbyt przychylnego przyjęcia na gruncie londyńskim. Fiasco ich zabiegów w Anglii, jak donosi „Kur. Lwowski" na podstawie informacyi, otrzymanych z kół Petruszewyczowskich, wiąże się ściśle z podróżą rumuńskiego męża stanu, obecnego premiera Take Jonescu, do Londynu, która odbyła się przed miesiącem. Take Jonescu zaznaczył, że żądaniem Rumunii jest mieć wspólną granicę z państwem praworządnem, jakiem jest Polska. Lloyd George oświadczył, że nic niema przeciwko temu postulatowi i Anglia nie przedsięweźmie żadnych kroków, o ile Polska zechce załatwić sprawę wschodniej Małopolski.

Człowiek nie uczczony nekrologiem.

Napróżno szukalibyśmy w organach byłego enkaenu ciepłego wspomnienia o zmarłym na krótko przed Świętami gen. Beselerze. Prasa, dla której przez dwa lata Beseler był bożyszczem i obok Ludendorffa i Wilhelma II. trzecim wielkim geniuszem świata, dzisiaj wstydzi się przyznawać do jakiejkolwiek znajomości z byłym gen.-gubernatorem warszawskim, twórcą Rady Stanu i Rady Regencyjnej... Pp. Estreicherzy, Ronikierzy, Rostworowscy, Lempiccy radziby pozbyć się z historyi i z pamięci ludzkiej tego przykrego nazwiska, pod którego sztandarem niedawno „budowali Polskę"... Beseler dziś kompromituje.

Gen. Beseler nie jest przecież temu winien, że w ciągu wielkiej wojny wypłynęły na powierzchnię polityki polskiej osobniki pozbawione charakteru i rozumu politycznego. Był to objaw naturalny. To samo stało się w Belgii. Nawet w okupowanej Francyi znalazła się kanalia z francuskiem nazwiskiem, która redagowała organ niemieckiego Dowództwa „Gazette des Ardennes". Tak samo i u nas do chwilowych okupantów garnęły się indywidua, które obiecywały im to, czego dotrzymać nie mogły, bo przecież naród ani na chwilę nie solidaryzował się z ofertami i denuncyacyami polskich aktywistów. Beseler, który był dobrym generałem inżynieryi, ale zupełnie niedoświadczonym politykiem, zbałamucony przez grupkę aktywistów, szczerze uwierzył, że zgodzą się na siedmio lub sześciogubernialną Polskę, jeśli się ją obdarzy autonomią równą np. bawarskiej. Beseler padł przytem ofiarą nie tylko oszustwa ze strony aktywistów, ale także podwójnej gry naczelnego dowództwa niemieckiego, które — wówczas wszechpotężne — widziało w akcie z 5 listopada r. 1916 jedynie sposób wydobycia rekruta z Polski dla wypełnienia luk na froncie. Hindenburg np. w swych pamiętnikach usprawiedliwia swą zgodę na 5-ty listopada wyraźnie tem, że

„Beseler obiecywał na wiosnę r. 1917 pięć wyćwiczonych polskich dywizyi w razie werbunku ochotniczego, a 1 milion ludzi w razie wprowadzenia służby wojskowej".

Podobnie pisze w swych wspomnieniach Ludendorff:

„Beseler przyrzekał 4—5 dywizyi na kwiecień r. 1917"

i dla usprawiedliwienia się, że dał swą zgodę na zamianowanie polskiej Rady Stanu, dodaje, że uczynił to dopiero

„gdy nadzieje na pokój odrębny z Rosyą zawiodły".

Rzecz znamienna, że nawet protektor Beselera kanclerz Bethman-Hollweg nie brał seryo nawet autonomii siedmiu gubernii. Na tajnem posiedzeniu komisyi budżetowej Reichstagu 6 listop. 1916 oświadczył bowiem:

„Polska... uprawnia nas do rządzenia tym krajem — bo my tylko będziemy rządzili utworzoną Polską. O innej formie ani myśleć nie można. Tereny dalej na wschód położone, są naturalnymi terenami pod przyszłą kolonizacyę"...

Rzecz prosta, że wobec takich nastrojów po obu stronach, beseleryada była skazana na nieuchronną katastrofę wcześniej czy później. Jedynym może człowiekiem, który wierzył w trwałość sześciogubernialnej Bawaryi nad Wisłą, był stary Beseler. Ale przyszły klęski niemieckie na Zachodzie i rozwój wypadków przybrał tempo przyspieszone. Powtórzyło się w Królestwie to, co w r. 1806 po Jenie stało się w Wielkopolsce: Niemców poprostu i to bez wysiłku wyrzucono. Sam Beseler uciekł w nocy do Berlina. Finita comedia. A dziś są w Polsce ludzie, którzy sobie „nie przypominają" nazwiska swego protektora, który ich wyprowadził na arenę polityczną...

Gen. Beseler zmarł w 71 roku życia. Zdolny oficer inżynieryi, brał udział jeszcze w wojnie 1870 r. W karyerze wojskowej doszedł do stopnia „generał-pułkownika". Jako dowódzca trzeciego korpusu rezerwowego zdobył w r. 1914 Antwerpię, a później na Wschodzie Modlin. Mianowany gubernatorem okupacyi niemieckiej w Królestwie nie brał więcej udziału w operacyach. Po wypędzeniu Niemców z Królestwa całe odium za „chybioną polską politykę" (Niemcy bowiem ogromnie dziś żałują że dali Polsce „wolność"), spadło na niego i należał on odtąd do najniepopularniejszych ludzi w Niemczech. Zgnębiony fiaskiem swej polskiej polityki i chory usunął się Beseler w zacisze domowe i zaczął podobno pisać pamiętniki. Śmierć przerwała to dzieło, które miałoby dla naszej historyi ostatnich lat kapitalne znaczenie.

Wieści z Zagłębia.

(Położenie w hutach. — Bezrobotni. — Nieco z gospodarki komunalnej. — Partya miast. — Wielki przemysł miasta).

Ogólna stagnacya w przemyśle odbiła się i na hutach szklanych, do czego przyczynił się słaby ruch budowlany, małe zapotrzebowanie na szkło taflowe, którego odbiorcą właściwym są koleje. Ale koleje mogą czynić zamówienia w hutach większych, wykonywujących szkło tego rodzaju, wobec czego szklarnie gorzej pod względem technicznym urządzone na zamówienia reflektować nie mogą. Ograniczywszy produkcyę, huty w Zagłębiu są czynne, mając nadzieję, że produkcyę zwiększą na wiosnę, jeśli wzmoże się ruch budowlany i jeśli będzie można wywozić szkło do Rumunii i Rosyi. Chcąc dziś egzystować huty postanowiły obniżyć płace robotnikom, aby mieć możność obniżyć cenę szkła, które dotychczas droższe było od zagranicznego, np. czeskiego o 30%.

Kryzys przemysłowy w Zagłębiu ilustruje następujący wykaz ważniejszych zakładów przemysłowych bądź nieczynnych, bądź ograniczających produkcyę. W Sosnowcu nieczynna „Decorum", a ograniczyły pracę: Huta Milewice (4—5 dni), Kulczyński (4 dni), Huta Staszyc, Katarzyna, fabr. Dietla, Marszla, Sosnowiczanka, Deichsel (do 3 dni). W Będzinie fabryka Plesnera nieczynna, w Dąbrowie „szyb nr. 34" nieczynny, Huta Bankowa (4—5 dni). W Zawierciu fabryka „Erbe" i Berndt (3 do 4 dni), w Sławkowie fabryka Scheina (3—4 dni), dalej cementownie: w Ogrodzieńcu nieczynna, a w Grodźcu, w Łazach, w Wysokiej, w Kluczach ograniczyły częściowo produkcyę. Dalej są nieczynne papiernie Steinhagena w Myszkowie i Mossa w Pilicy.

Skutkiem tego, że przemysł otrzymał pomoc rządu i większe przędzalnie zaczynają na nowo pracować normalnie, ilość bezrobotnych w Zagłębiu nie jest duża, dochodząc do dwu tysięcy, w czem jest spora liczba robotników t. zw. sezonowych. Losem bezrobotnych zajmuje się gorliwie państwowy urząd pośrednictwa, starając się dla nich o miejsca jeśli nie w Zagłębiu to na wyjazd.

Smutnem zjawiskiem w Zagłębiu, zjawiskiem ciągłem, jest choroba w gospodarce komunalnej, objawiająca się nieustannym brakiem pieniędzy, co w bogatem Zagłębiu o miliardowych przedsiębiorstwach i miliardowych fortunach jest zjawiskiem zdumiewającem. Winni temu są nie tylko ci, którzy stanowią Rady miejskie i zarządy, winien jest sam przemysł, obywatelstwo, nakoniec różne trudności całego systemu gospodarczego, nie uporządkowanego dostatecznie. Za ilustracyę tych stosuneczków może służyć petycya miast Zagłębia, wystosowana świeżo do rządu.

O co chodzi zarządom miast? Zwrócono się do rządu, zaznaczając, że władze państwowe nie doceniają sprawy jak najrychlejszego przywrócenia podatku 10 proc. komunalnego węglowego. A właśnie na tym podatku osnuły miasta cały swój budżet. Dziś są w obawie, że rząd podatku tego nie zaakceptuje. Gdyby tak się stało, miasta czeka klęska. Szereg projektowanych robót publicznych musiałoby upaść, miastom wogóle groziłaby ruina. Na G. Śląsku ten podatek jest najpoważniejszym źródłem dochodu miast, które też pod każdym względem przewyższają miasta Zagłębia. Jakaż to wielka różnica między Katowicami a Sosnowcem!

Dziesięcioprocentowy podatek jest jedyną drogą dla miast, aby zmusić wielki przemysł do świadczeń na rzecz interesów miejskich. Rząd powinien mieć na uwadze to przedewsystkiem, że ten przemysł inaczej nic nie będzie robił dla miast, ponieważ, będąc obcym przeważnie, mało lub wcale nie poczuwa się do jakichkolwiek świadczeń poza podatkami.

Ta nielojalność wielkiego przemysłu świeżo zaciężyła nad kwestyą gimnazyum męskiego w Dąbrowie. Rząd gimnazyum upaństwowił, postawiwszy za warunek, że gimnazyum posiadać będzie własny gmach. Magistrat postanowił kupić najodpowiedniejszy w mieście gmach na szkołę. Znalazłszy taki gmach, magistrat zwrócił się do wielkiego przemysłu w Dąbrowie z prośbą o wyświadczenie miastu pewnej przysługi, a mianowicie, aby wielki przemysł, płacący za naukę dzieci z górą 2 miliony mk. miesięcznie, zechciał pomódz miastu i wpłacił należność za pół roku z góry. Sprawa kupna gmachu byłaby rozwiązana. Niestety, wielki przemysł odmówił tej prośbie. Trzeba było szukać gotówki z innych źródeł, z miejscowych banków.

Oto przykład, czy miasta mogą liczyć na wielki przemysł i dowód zarazem, że dziesięcioprocentowy podatek jest konieczny do ratowania gospodarki miejskiej w Zagłębiu.

J. M—SKI.

Z kresów śląskich.

(„Macierz szkolna" w Częstochowie. — Stronnictwa polskie. — Pol. Towarzystwo pedagogiczne. — Walka dwóch „Ślązaków").

Śląsk Cieszyński żył w ostatnich tygodniach pod wrażeniem ugody czesko-polskiej. Lękano się, że umowa zostanie przedłożona do ratyfikacyi. Na szczęście inne ważne sprawy zepchnęły ją na dalszy plan, a oburzenie Śląska, któremu dano wyraz na licznych wiecach, jakoteż stanowcze wystąpienie większości prasy polskiej, może odsunie zamiary pp. Skirmunta i Piltza na czas nieograniczony. Ratyfikacya umowy, nieprzynoszącej Polsce żadnych korzyści, musiałaby zupełnie zniechęcić naszą ludność pod zaborem czeskim i to w chwili, kiedy ona zabiera się do pracy celem utrzymania dorobku narodowego. W tydzień po podpisaniu ugody w Pradze, założyli Polacy z pod zaboru czeskiego „Macierz szkolną", której zadaniem będzie utrzymanie i rozbudowanie szkolnictwa polskiego w Czechosłowacyi, co ma tem większe znaczenie, że Czesi przez zamknięcie szkół w szeregu gmin chcą przyspieszyć proces wynarodowienia ludu polskiego. Założenie „Macierzy szkolnej" przypadło na 30-tą rocznicę śmierci Pawła Stalmacha, pierwszego pioniera ruchu narodowego na Śląsku. Oby nasi rodacy, wpatrzeni we wzniosły wzór Stalmacha, potrafili przezwyciężyć wszystkie trudności, jak on tego dokonał.

W zaborze czeskim lud nasz otrząsnął się już z pierwszego przerażenia, jakie nim owładnęło po rozstrzygnięciu paryskiem. Dowodem tego jest także założenie stronnictw politycznych. Działa tam obecnie „Związek śląskich katolików", „Polskie stronnictwo ludowe" i P. P. S. Jakkolwiek nie utworzono jednego tylko stronnictwa, co było niemożliwem ze względów taktycznych, to jednak jest uzasadniona nadzieja, że w sprawach ogólnonarodowych wszyscy złączą się razem, jak się to już stało w „Macierzy", w której zasiadają nawet socyaliści. Szczególnie ważne zadanie będzie miał do spełnienia „Związek śląskich katolików", stronnictwo katolicko-narod., gdyż oprócz narodowości musi brać w obronę interesy religijne. Czesi bowiem nie zmienili swego wrogiego stanowiska wobec Kościoła katolickiego. Nie oddano jeszcze zabranych kościołów katolickich mimo usilnych starań czeskiego stronnictwa ludowego, a już nowy zamach wykonano na życie religijne naszego ludu. Rozporządzeniem ministerstwa oświaty zniesiono naukę religii jako obowiązkową we wszystkich szkołach nawet powszechnych i zaprowadzono ją jako względnie obowiązkową. Ażeby ksiądz mógł udzielać religii, musi się w danej klasie zgłosić conajmniej 20% dzieci. Kazano też z klas usunąć krzyże, możliwie przez wakacye, by nie drażnić ludności.

Polscy nauczyciele pod zaborem czeskim zrzeszyli się w „Polskiem Towarzystwie Pedagogicznem". Czesi nie chcieli dopuścić do powstania tego związku i cały rok musiało nauczycielstwo walczyć, by mu pozwolono korzystać z praw, zagwarantowanych konstytucyą. Jest to wielki krok naprzód. Czesi nieliczący się z pojedynczymi nauczycielami, będą się musieli liczyć z ogółem. Nowemu towarzystwu życzyć należy jak największych sukcesów na drodze do zrealizowania swych celów.

Zabór czeski jest widownią ciekawej walki dwóch „Ślązaków". Redaktorem jednego „Ślązaka" jest znany sprzedawczyk Kożdoń, redakcya drugiego spoczywa w rękach nauczyciela Smyczka z Jabłonkowa. Zacni redaktorowie prowadzą ze sobą walkę na życie i śmierć, jakkolwiek w czasie plebiscytu wspólnie agitowali przeciw Polsce. Obecnie Kożdoń pracuje w duchu niemieckim, Smyczek zaś w duchu czeskim. Walka jest nierówna, bo Smyczek będzie miał z pewnością do dyspozycyi pieniądze czeskie, wątpliwą zaś jest rzeczą, czy Berlin zechce wesprzeć Kożdonia. Ma się wrażenie, że zdrajca Kożdoń podzieli los wszystkich zdrajców i żyć będzie w hańbie i poniżeniu, bo nie pomoże mu nawet to, że obecnie broni (!) szkolnictwa polskiego. Ludność polska odwraca się ze wstrętem od niego, wiedząc dobrze, iż chce polskiej szkoły nadużyć dla celów germanizacyjnych.

Cieszyn, w grudniu. ZET.

Odzyskanie zabytków polskich.

Wawel odzyskuje dziewiętnaście obrazów tkanych oraz sto kilkadziesiąt głów zdobiących stropy sal zamkowych.

Przed kilku dniami wrócił z Moskwy członek Komisyi dla rewindykacyi zabytków polskich w Rosyi, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, p. Dr Feliks Kopera i przyjął u siebie sprawozdawcę naszego pisma, udzielając mu nader życzliwie wiadomości o dotychczasowych wynikach pracy Komisyi rewindykacyjnej w Rosyi.

Bezpośrednio po zawarciu traktatu ryskiego i zawarowaniu Polsce prawa rewindykacyi polskich dzieł sztuki, znajdujących się w Rosyi, wyjechała tam specyalna komisya, w skład której weszli: dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Dr Kopera i dyr. Muzeum Lwowskiego Dr Czołowski.

Komisya ta, upoważniona przez rząd polski do odbioru naszych zabytków od władz sowieckich, wyjechała do Rosyi w sierpniu b. r. z upełnomocnionym ministrem Olszowskim. Prace swoje podzieliła komisya w ten sposób, że dyr. Kopera osiadł w Moskwie, zaś dyr. Czołowski w Petersburgu, skąd też rozwinęli energiczną działalność w kierunku odszukania polskich zabytków sztuki. Trudną pracę komisyi ułatwiała ta okoliczność, że dyr. Kopera bawił w Rosyi jeszcze przed dwudziestu laty, wysłany tam celem zbadania polskich dzieł sztuki, zaś dyr. Czołowski przebywając w Rosyi w r. 1917. jako zakładnik, zebrał obszerny materyał, który mu oddał olbrzymie usługi w obecnie przesiębranej pracy.

Po paru miesiącach udało się Komisyi w kilku miejscowościach Rosyi odnaleźć dzieła polskie, a odbywszy szereg konferencyi z ekspertami rosyjskimi, załadować je do wozów kolejowych i przywieźć do Warszawy. W ten sposób sprowadzono 47 wagonów z zabytkami polskiemi, aczkolwiek stanowią one dopiero część własności polskiej, znajdującej się w Rosyi. Jak nas jednak dyr. Kopera informuje, możemy żywić pełną nadzieję odzyskania reszty polskich dzieł sztuki, o ile dotychczasowe stanowisko władz sowieckich i bezstronna a czysto fachowa ocena ekspertów rosyjskich nadal nie ulegnie zmianie. Ze strony rosyjskiej jako eksperci występowali: dyrektor rosyjskiej galeryi narodowej im. Tretiakowych w Moskwie p. Grabar, oraz dyrektor Muzeum w Ermitażu w Petersburgu p. Trojnicki.

Między przywiezionemi do Warszawy dziełami sztuki znajduje się 19 t. zw. szpalerów, czyli arrasów, t. j. tkanych obrazów, które zdobiły niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu.

Wspomniane arrasy ogółem w liczbie 156 zostały utkane we Flandryi w latach 1553—1560 z polecenia Zygmunta Augusta, a z powodu wspaniałego wykonania były podziwiane i opisywano przez współczesnych, np. Orzechowskiego. Cena ich zakupna wynosiła 100 000 złotych polskich, a więc na owe czasy olbrzymią sumę. „Szpalery" te przetykane srebrem i złotem przedstawiają sceny ze Starego Testamentu, a pewna z nich serya uwidaczniająca potop, nosi nazwę „Potopu". W XVIII wieku z powodu ciężkiego finansowego położenia Polski zostały zastawione w Gdańsku, a po wykupieniu zatrzymano je w Warszawie. Tu w XVIII w. były zdeponowane w kościele O. O. Karmelitów, a używano ich na procesyach w czasie wielkich uroczystości. Z powodu upadku Zamku królewskiego cenne tkaniny na Wawel już nie powróciły. W r. 1794 Moskale wywieźli arrasy do Rosyi i używali ich do ozdoby pałaców carskich, przedewszystkiem w Gatczynie. Tam jednak obchodzono się z nimi wprost po barbarzyńsku, wycinając n. p. dziury w szpalerach, celem uzyskania wentylacyi.

Dr Czołowski jeszcze w r. 1917 zdołał odszukać i opisać 87 sztuk z wywiezionych arrasów, w późniejszych jednak czasach zmieniały one miejsca przechowania, tak, że narazie zdołano odszukać 15 obrazów w Gatczynie, a 4 w Kremlu. Znalezione szpalery w liczbie 19 złożono w Warszawie pod opiekę Ministerstwa Oświaty, skąd niewątpliwie w niedługim czasie wrócą do swego pierwotnego miejsca, t. j. do Zamku na Wawelu.

Jak nas dyr. Kopera informuje, w drodze do Warszawy znajduje się już obecnie dalszych 18 wagonów z zabytkami polskimi, w tem sto kilkadziesiąt głów, zdobiących ongiś stropy komnat królewskich na Wawelu, a przechowywanych w Rosyi w Muzeum Rumiancowskiem. Dalej wracają do nas sztandary polskie, trony, insygnia koronne z czasów Stanisława Augusta, obrazy Bacciarelli'ego i wspaniale utkane antepedium chełmskie, przedstawiające Jana Kazimierza dziękującego Matce Boskiej za zwycięstwo pod Beresteczkiem.

Jak już zaznaczyliśmy, uzyskane dzieła sztuki są dopiero częścią polskiej własności w Rosyi. Trudniejszą sprawą będzie wydobycie olbrzymich bibliotek polskich, jak np. biblioteki Załuskich w Petersburgu, dlatego też najprawdopodobniej wyjedzie jeszcze raz do Rosyi Komisya zabytkowa, aby dopilnować oddania nam wszystkich polskich zabytków sztuki.

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia.

NASZ FEJLETON. Na czwartej stronicy rozpoczynamy druk nowej powieści, której współautorem jest Meirs, znany czytelnikom naszym jako autor „Jaskini grozy".

KONFERENCYA Z MINISTREM MICHALSKIM. Wczoraj w Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem ministra skarbu Michalskiego odbyła się konferencya reprezentantów krakowskich banków dewizowych, przy współudziale prezydenta Izby handlowej, Epsteina, oraz reprezentantów władz skarbowych, w sprawie omówienia polityki rządu, zmierzającej do stabilizowania kursu marki polskiej.

ZBIORY ERAZMA BARĄCZA nie mogą jeszcze być przewiezione do Krakowa, ponieważ opróżnienie i adaptacya domu, który gmina przeznaczyła na pomieszczenie zbiorów i mieszkanie dla inż. Barącza, doznały pewnej zwłoki. Wskutek tego zbiory znalazły się w chwilowem niebezpieczeństwie, a to z tego powodu, że Dyrekcya salin zamierzała w najbliższym czasie usunąć inż. Barącza wraz ze zbiorami z dotychczasowego mieszkania w Wieliczce. Dzięki jednak zabiegom prezydyum miasta, udało się wyjednać u ministra przem. i handlu Strasburgera, że polecił obecne mieszkanie inż. Barącza w Wieliczce pozostawić mu do dyspozycyi aż do lata, gdy pomieszczenie w Krakowie będzie wykończone, a pora będzie stosowniejsza do przewożenia bezcennych zbiorów. Ten liberalny krok p. ministra Strasburgera powitają z żywem uznaniem wszyscy miłośnicy zabytków, a świadomość, że dzięki temu nie grozi zbiorom Barącza jakieś bezdomne prowizoryum, wynagrodzi zwłokę w przewiezieniu ich do Krakowa i uprzystępnieniu dla spragnionego ogółu.

OPŁATEK Kół krakowskich chrześcijańskich Związków zawodowych zgromadził we środę dnia 28 b. m. w sali związkowej przy ul. A. Potockiego l. 11, kilkaset osób. Po odśpiewaniu kolędy „Wśród nocnej ciszy", ks. Ludwik Kasprzyk w dłuższem przemówieniu nakreślił program pracy w związkach chrześcijańskich na przyszłość, poczem zebrani, wśród ogólnego poruszenia, łamali się opłatkiem.

PRZEJAZD WYBORCÓW NA GŁOSOWANIE DO ZIEMI WILEŃSKIEJ. Osoby, uprawnione do głosowania w dniu 8 stycznia 1922 przy wyborach do Zgromadzenia przedstawicieli Ziemi Wileńskiej, a mieszkające poza terenem wyborczym, przewożone będą do miejsc głosowania i z powrotem bezpłatnie na podstawie dokumentu, który w Krakowie wydawać będzie Dyrekcya policyi (ul. Krupnicza, Zakład św. Jadwigi), a na powiatach właściwe starostwa.

CENY W HOTELACH KRAKOWSKICH. W związku z notatką, podaną przez nas w ubiegłym tygodniu o zdzierstwie w hotelach krakowskich, gremium właścicieli hoteli i pensyonatów wyjaśnia, że w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach hotelowych w Krakowie ceny za pokoje idą od 500 Mk. w zwyż, w drugorzędnych od 300 Mk., trzeciorzędnych zaś od 180 marek. Cena ta obejmuje już wszystkie świadczenia, jak: obsługa, pościel i bielizna, oświetlenie, użycie telefonu, zameldowanie i wymeldowanie — prócz opału. Za opał dolicza się 250 marek, a do tego dochodzi 20 proc. na rzecz miasta. Gremium stwierdza wkońcu, że ceny za pokoje w Warszawie są o 300 proc. wyższe, niż w Krakowie.

POKĄTNY HANDEL RYBAMI ŻYDOWSKICH HANDLARZY. Przed świętami Bożego Narodzenia Komisya badania cen Województwa ustanowiła ceny ryb na 775 Mk. za 1 kg. Żydowscy handlarze czynili zabiegi o podwyższenie tych cen, a gdy im się to nie udało, postanowili ukryć towar i pozbyć go pokątnie w dniu wigilijnym z nadmiernym zyskiem. Dla zmylenia czujności Urzędu walki z lichwą, przebiegli handlarze pozostawili na wyznaczonych miejscach pewną ilość ryb w kadziach, przeważną zaś ich część ukryli po piwnicach i łazienkach, ściągając tam nabywców. Urząd walki z lichwą wyśledził kilku takich spekulantów, a ryby zakwestyonowano sprzedał odrazu publiczności po maksymalnych cenach. Pokątną sprzedaż ryb wykryto w mieszkaniu Mojżesza Silberzweiga przy ul. św. Wawrzyńca l. 18, gdzie spółka handlowa pod firmą Izaak i Abraham Beck, oraz Wolf Molkner, sprzedawali ryby po 1200 Mk. za 1 kg. Dalej rzeźnik Maks Redlich w mieszkaniu swom przy ul. Strzeleckiej l. 11, pozbywał ryby po 1600 Mk. za 1 kg. Dalsze dochodzenia za niesumiennymi handlarzami w toku. Winnych spotka niewątpliwie zasłużona kara.

PODCZAS WESOŁEJ ZABAWY skradła 19-letnia Marya Bielak, służąca z Kalwaryi, swemu adoratorowi portfel z kwotą 20.000 Mk. Bielakównę aresztowano.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Z zakładu wychowawczego w Pawlikowicach uciekł przed 5-ciu miesiącami 11-letni Franciszek Kaczorowski, syn wyrobnika w Czyżynach. Ojciec, powiadomiony o ucieczce syna, wszczął poszukiwania, które jednak dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W czasie jazdy tramwajem skradziono p. Stanisławowi Kopfowi z bocznej kieszeni surduta portfel z dokumentami i większą kwotą pieniężną. — W sklepie Piaseckiego przy Linii A-B 16-letni Jakób Armer usiłował skraść pewnej pani torebkę. Jeden z gości sklepowych udaremnił tę kradzież i oddał młodocianego kieszonkowca w ręce policyi.

Z Polski i ze świata.

DARY ŚWIĄTECZNE DLA UCZONYCH ROSYJSKICH. Za pośrednictwem delegacyi polskiej reewakuacyjnej wysłano do Moskwy transport darów świątecznych od uczonych polskich dla uczonych rosyjskich. Dary te pochodzą z ofiar, złożonych przez profesorów i uczonych polskich uczelni wyższych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

W SPRAWIE TESTAMENTU Ś. P. G. ZAPOLSKIEJ donosi „Gazeta Lwowska", że nie jest prawdą, jakoby stwierdzono sfałszowanie testamentu. Testament ten dotychczas jeszcze nie jest otwarty. Medyka Eugeniusza Capitaina, który pielęgnował ś. p. Zapolską z polecenia ordynujących lekarzy, wcale nie aresztowano. W kołach prawniczych panuje przekonanie, że rodzina ś. p. zmarłej dochodzić może swych praw tylko na drodze sądowo-cywilnej, a nie sądowo-karnej.

OD STOŁU WIGILIJNEGO DO ARESZTU. Do sklepu złotnika Dydewicza przy pl. Bernardyńskim we Lwowie włamali się przed dwoma tygodniami złodzieje i skradli wyroby złote milionowej wartości. Złodziei ujęto wkrótce, z wyjątkiem jednego, niejakiego Riedla, który, przybrawszy zaraz nazwisko Białowiejskiego, począł występować jako handlarz koni, zaznajomił się z pewną farmaceutką i oświadczył się o jej rękę. W wigilię odbyły się ich zaręczyny w zaprzyjaźnionym domu niejakiego Rostockiego, handlarza owoców. W chwili, gdy po wigilii Riedel kolendował, a narzeczona akompaniowała mu na fortepianie, wkroczyła policya i, zakutego w kajdany, odstawiła do aresztów.

UJĘCIE SPRAWCÓW MORDU W CHLEWCZANACH. Do sądu w Rawie Ruskiej odstawiono trzech chłopów z tego powiatu: Korneła Muchę, Marcina Chrobaka i Piotra Dzirbę, którzy w ubiegłym tygodniu zastrzelili w sposób skrytobójczy w lesie chlewczańskim wiernika lasowego, Abrahama Bringera.

MILIONÓWKA. W sobotniem losowaniu 4-proc. państwowej pożyczki premiowej padła wygrana na Nr. 1,370.274. Numer ten wysłany był do sprzedania oddziałowi Polskiej Kraj. Kasy Poż. w Częstochowie.

REDAKTOR „DZIENNIKA BERLIŃSKIEGO", centralnego organu wychodźtwa polskiego w stolicy Niemiec, Dr Litauer, aresztowany w czasie plebiscytu za emigrantów górnośląskich, został na skutek protestu rządu polskiego zwolniony z więzienia, musiał jednak na-

tychmiast opuścić granice Rzeszy niemieckiej. Dr Litauer w dniu 22 b. m. przybył do Warszawy.

W ZAWIERCIU — jak donoszą pisma warszawskie — przy wyborach do Rady miejskiej odniósł zwystęstwo obóz chrześcijańsko-narodowy. Na listę chrześcijańsko-narodowego komitetu wyborczego padły 1343 głosy, socyaliści otrzymali 397, a żydzi 590 głosów.

NIEWYGASŁE SYMPATYE. Z Budapesztu donoszą, że tamtejsze Narodowe (szlacheckie) Kasyno ofiarowało gen. feldmarszałkowi Mackensenowi parę rasowych źrebiąt ze stadniny w Mezöheges, na znak wdzięczności, że tak znakomicie bronił Węgier w czasie wojny światowej. Podarunek ten świadczy, jak mało zapomniała i mało nauczyła się dotąd magnaterya węgierska, nawet w obliczu zniszczonej do gruntu ojczyzny skutkiem „przyjaźni" niemieckiej.

NOWA LEGENDA O ZGONIE JANA ORTHA. Londyński sprawozdawca „Journal" donosi, że na skutek rozruchów w Port Said został ogłoszony nad całym kanałem sueskim stan oblężenia. W czasie rozruchów w Port Said zginął pewien profesor nazwiskiem Orth, o którym mówią, że jest on b. arcyksięciem austryackim.

PIERWSZY BAL MIESZCZAŃSKI W B. BURGU CESARSKIM. Z Wiednia donoszą, że w noc sylwestrową odbędzie się zabawa, urządzona przez austryacki Związek literacki na cele dobroczynne, w wielkiej sali balowej nowego burgu. Zabawa ta, z którą będzie połączona akademia, będzie pierwszą po upadku cesarstwa w Austryi, zabawą niedworską w burgu.

NAJMNIEJSZY POPISOWY WE FRANCYI. Do przeglądu wojskowego zgłosił się z gminy St. Galmier pewien popisowy, liczący tylko 88 centymetrów wysokości, a ważący 36 kilogramów. Jest to najmniejszy między tegorocznymi popisowymi francuskimi. Miał on brata, który był zupełnie normalnym i zginął w czasie ostatniej wojny.

OSOBLIWOŚCIĄ OSTATNIEGO BUDŻETU FRANCUSKIEGO jest to, że będąc budżetem na rok 1922, uchwalony został w grudniu 1921 roku. Takie „normalne" w zasadzie uchwalenie budżetu wydarzyło się dopiero raz siódmy od czasu, gdy istnieje trzecia republika, t. j. od roku 1870.

NOWA EUROPA. Przed wojną największem państwem po Rosyi była Austrya, a po niej Niemcy, o 4000 klm. mniejsze. Dziś Austrya została rozkawałkowaną, a Niemcy utraciły 70.000 klm. kw. Są więc mniejsze od Francyi, powiększonej o Alzacyę i Lotaryngię, o 81.000 klm. kw. Obecnie po Rosyi największem państwem jest Francya, potem idzie Hiszpania, następnie Szwecya, Włochy i Polska. Natomiast co do liczby ludności, Niemcy zachowały swą przewagę nadal. Mają one dziś około 60 milionów mieszkańców, 20 milionów więcej niż Francya, która z Alzacyą i Lotaryngią ma obecnie mniej mieszkańców, niż bez tych dwóch krajów w 1911 roku. Wielka Brytania ma o 4 miliony mieszkańców więcej, niż Francya.

Ze świata katolickiego.

ZMNIEJSZANIE SIĘ FREKWENCYI W CZESKICH SEMINARYACH KATOLICKICH jest coraz silniejsze. Stwierdza ten fakt z zadowoleniem wolnomyślna prasa czeska, robiąc sobie nadzieję, że po pewnym czasie zabraknie księży katolickich Czechów. „Pravo Lidu" donosi z tryumfem, że seminaryum w Pradze liczy w roku bieżącym tylko 59 alumnów, w roku zaś ubiegłym miało ich 151, w Ołomuńcu 63, w roku zeszłym 183, w Budziejowicach 22 — samych Niemców i w Litomierzycach 69 — także Niemców.

Judaica.

JAK W PALESTYNIE. Jak donoszą do pism warszawskich, w magistracie m. Aleksandryi, wpow. rówieńskim, niema na ścianach jego lokalów ani jednego znaku lub godła, któreby wskazywało, że jest to urząd w państwie polskiem, natomiast na drzwiach wejściowych widnieją najoryginalniejsze żydowskie przykazania na pergaminie, jakie wiszą u wszystkich pobożnych żydów na drzwiach domu.

Tak wygląda w praktyce prześladowanie żydów w Polsce.

Ze spraw wojskowych.

W SPRAWIE NADANIA ZIEMI ŻOŁNIERZOM POLSKIM przewidziano nadanie pełnej ilości parcel o pełnym nadziale, przepisanym ustawą, t. j. o obszarze 45 ha. Uprawnionymi do otrzymania parcel są przedewszystkiem kandydaci, którzy udowodnią, że posiadają wykształcenie zawodowo-rolnicze, oraz praktykę rolniczą, dalej wykażą się posiadaniem zasług w służbie wojskowej polskiej na froncie (pierwszeństwo dekorowani i inwalidzi), oraz złożą zobowiązanie bezwarunkowego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego są wyłączeni). Kandydaci winni niezwłocznie złożyć podania do M. S. wojsk., gabinet ministra, wydział osad. żołn., poparte powyższymi załącznikami. Zgłoszenia na rok 1922 przyjmowane będą do dnia 1 stycznia 1922 r.

KONTYNGENT ARMII BELGIJSKIEJ. Z Brukseli donoszą, że minister obrony narodowej Deveze przedłożył Izbie projekt ustawy, normującej kontyngent armii belgijskiej w roku 1922 na 113.200 ludzi. W liczbie tej mieszczą się oddziały okupacyjne w prowincyi nadreńskiej.

Zważywszy stosunek ludności Polski do ludności Belgii — nie mówiąc już o koniecznościach, wynikających z położenia geograficznego — Rzeczpospolita Polska ma prawo utrzymywać w czasie pokoju armię, liczącą co najmniej 400.000 ludzi. Wszelkie więc ograniczenia Polski co do kontyngentu pokojowego armii, do czego zdaje się skłaniać szczególniej Anglia, byłyby krzyczącą niesprawiedliwością.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE Zarządu głównego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi zach. Małopolski odbędzie się we czwartek 29 b. m. w lokalu przy ul. Potockiego 11.

„OPŁATEK" Koła Pol. Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. w sali Katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37.

PIKNIK ROLNIKÓW. Dnia 21 stycznia odbędzie się w sali Starego Teatru tradycyjny „Piknik rolników". Komitet dokłada starań, aby bal ten, który należał do najwytworniejszych i najweselszych zabaw karnawału krakowskiego, przypomniał zaproszonym gościom, jak bawiono się przed wojną.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1581-szą grono nauczycieli i uczenie państw. gimnazyum I. i m. A. Mickiewicza w Samborze: 1582-gą Dowództwo 10 dywizyi piechoty; 1583-cią 28-my pułk strzelców kaniowskich; 1584-tą pamięci Władysława Krzyżanowskiego, poległego za Ojczyznę 17 lipca 1919 r. — matka; 1585-tą gimnazyum państw. w Brzesku; 1586-tą nauczycielstwo szkół średnich w Turku; 1587-mą młodzież szkół średnich w Turku; 1588-mą Rada miasta Turka; 1589-tą obywatele miasta Turka: 1590-tą kupcy miasta Turka; 1591-szą spółdzielnie spożywcze miasta Turka; 1592-gą duchowieństwo dekanatu Tureckiego i uniejowskiego; 1593-cią Sejmik pow. tureckiego; 1594-tą Związek urzędników państw. i społecznych pow. tureckiego; 1595-tą nauczycielstwo szkół powszechnych pow. tureckiego; 1596 i 1597-mą firma Władysław Radomski, Poznań, z dniem ukończenia sporu z fir. K. Buszczyński i St. Burtan, Kraków; 1598-mą szkoła podchorążych w Warszawie; 1599-tą inżynierowie i urzędnicy okreg. Dyrekcyi robót publicznych w Krakowie; 1600-ą Dr Kazimierz Sołtysik i Amalia Sołtysikowa w Rzeszowie — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

ZAPYTANIE. Właściciel domu zapytuje niniejszem JWP. Kazimierza Zdziechowskiego, właściciela dóbr ziemskich, kiedy wreszcie opróżni mieszkanie w Krakowie, którego nigdy nie wynajął, mając przytem dwa inne mieszkania na wsi, t. j. jedno w swych dobrach dziedzicznych w Rakowie pod Wilnem, drugie w świeżo kupionym majątku pod Warszawą, dokąd wywiózł dwa wagony mebli w ostatnim czasie. (1870)

NEKROLOGIA.

† **Włodzimierz Korolenko.** Dnia 25 bm. zmarł w Połtawie rosyj. pisarz Korolenko. Z jego śmiercią schodzi do grobu jeden z najgłośniejszych rosyjskich pisarzy, którego sława obiegła nietylko Rosyę, ale i kraje zachodniej Europy. Korolenko urodził się r. 1853 w Żytomierzu. Pochodził z małoruskiej rodziny. Studya wyższe odbył w instytucie technologicznym w Petersburgu i w akademii agronomicznej w Moskwie. Jak niemal wszyscy z tych lat pisarze rosyjscy, tak i Korolenko na drodze swych aspiracyi i walk, wszedłszy w konflikt natury politycznej z rządem carskim, zesłany został jeszcze jako student w r. 1879 do Syberyi wschodniej, skąd powrócił dopiero w roku 1885. W roku 1900 zostaje mianowany członkiem petersburskiej Akademii umiejętności. Ostatnio przebywał w Połtawie, gdzie go zaskoczyła śmierć w 68 roku życia.

Poczet dzieł Korolenki jest nader liczny. Z więcej znanych przypomnieć należy: „Slepoj muzykant", „Oczerki sibirskago turysta", „W durnom obszczestwie", „Staryj zwonar", „Les szumit", „Z dwóch storon", „Pawłowskije oczerki", „Sokolniec", „Son Makara" i inne. Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł Korolenki wyszło jeszcze w r. 1887 w Moskwie p. t. „Oczerki i rasskazy".

W ostatnich czasach żył w zupełnej nędzy, przebył więzienia bolszewickie, skąd wypuszczony, oddał się pomocy ratunkowej głodnych na terenie w Rosyi.

† **Artur Raffałowicz.** Z Paryża donoszą o śmierci wybitnego ekonomisty, Artura Raffałowicza, autora szeregu dzieł ekonomicznych w języku francuskim. Raffałowicz był doradcą finansowym ambasady rosyjskiej w Paryżu i wybitnym znawcą stosunków gospodarczych Rosyi.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: 29 i 30 b. m. atrakcyjna nowość K. H. Rostworowskiego: „Straszne dzieci", która wciąż ściąga tłumy widzów.

Zapowiedzianą na sobotę groteskę Molnara „Pan obrońca" odłożono na karnawał, natomiast w Wieczór Sylwestrowy ukaże się wesoła komedya T. Jaroczyńskiego: „Sąsiadka".

Wieczór Sylwestrowy artystów teatru im. J. Słowackiego będzie, jak zwykle, atrakcyą zakończenia starego roku. Rozpocznie świetna jednoaktówka Flersa i Caillaveta „Mężowi najwygodniej", poczem nastąpią wesołe piosenki i tańce, a zakończy aktualna szopka krakowska J. Migowej. — Bilety od dzisiaj w kasie zamawiań.

OPERA I OPERETKA. W przygotowniu znakomita operetka W. Kolla: „Odmłodzony Adolar", której premiera odbędzie się w sobotę 31 b. m. Operetka ta odznacza się prawdziwym karnawałowym, szampańskim humorem i stanie się niewątpliwie pierwszorzędną atrakcyą.

„WESOŁA NOC SYLWESTROWA" odbędzie się w miej. teatrze „Opera i operetka" o godz. 11 w nocy w sobotę 31 b. m. z udziałem pp.: Ordonówny, Jefimcewy, Żelskiej, Winiaszkiewicza, dyr. Poleńskiego, Minowicza, Karasińskiego i innych, oraz całego zespołu baletowego, który wykona szereg oryginalnych tańców. Nadto różne niespodzianki i atrakcye.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (we czwartek) premiera „Urszuli", niezwykle wesołej operetki Dostala. Występ pierwszorzędnych sił komicznych teatru, pomysłowa wystawa, oraz w II akcie balet „Służba tańczy" będą atrakcyą tej operetki. — Nadzwyczaj interesująco zapowiada się w teatrze „Nowości" Noc Sylwestrowa.

„BETLEEM POLSKIE" tylko dwa razy zostanie odegrane w sali Katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, w piątek 30 b. m. Początek pierwszego przedstawienia o godz. 3 i pół, drugiego o 7 wieczorem. Bilety można nabywać u kursora w „Pracy", parter na prawo. Muzyka Świerzyńskiego. Część fortepianową odegra prof. Grodzicka. Bliższe szczegóły w afiszach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 29 b. m.: „Straszne dzieci".
Piątek 30 b. m.: „Straszne dzieci".
Sobota 31 b. m.: „Sąsiadka".
Niedziela 1 stycznia: Po południu „Betleem polskie", wieczorem „Sąsiadka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 29 b. m.: „Baron Kimmel".
Piątek 30 b. m.: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 29 b. m.: (Premiera) „Urszula".
Piątek 30 b. m.: „Urszula".
Sobota 31 b. m.: Po poł. i wieczorem „Urszula", o godz. 11 w nocy Noc Sylwestrowa.
Niedziela 1 stycznia: Po poł. „Manewry jesienne", wieczorem „Rok 1922" w 12 obrazach (przegląd operetek).

Z sali koncertowej.

Śliwiński — Łabuński — Kessisoglu.

W ostatnich czasach przewinęło się przez naszą estradę koncertową trzech pianistów — zupełnie różnego autoramentu, których charakterystyczne właściwości zestawić będzie celem niniejszego szkicu.

Znany ulubieniec krakowskich kół muzycznych, Józef Śliwiński, wystąpił z nader hojnym programem, który według ustalonego schematu wielkich koncertów poza obowiązkową introdukcyą Bachowską obejmował utwory Schumana, Chopina i Liszta. Wieczór ten poświęcony był wyłącznie miniaturowej formie, czyto wiązanej w cykliczne skupienia, jak Schumanna Fantasiestücke, Chopina Etudes, lub też samodzielnej jak Liszta Waldesrauschen itd. i zobrazował raz jeszcze Śliwińskiego jako zdecydowanego liryka, czującego się doskonale w ramach małej formy i pogodnej treści. Typ pianisty pokrewnego indywidualnością i rodzajem techniki do paryskiego Cortot'a, a wiedeńskiego Sauera, nie dorasta jednak ich miary w pogłębieniu interpretacyi i stylowem zróżniczkowaniu poszczególnych kompozytorów. W technice perlista poprawność dominuje ponad dynamiką, niedochodzącą rozmiarów samodzielnego czynnika ekspresyi dramatycznej, jak to ją widzimy u pianistów tego pokroju, co d'Albert i Bussoni. Wobec dzisiejszych prądów pianistycznych należy Śliwiński do klasyków tak w zakresie tematów, jak w formie wypowiedzenia się.

Młodą generacyę pianistów reprezentuje p. Wiktor Łabuński, profesor Konserwatoryum krakowskiego, który w dotychczasowych recitalach hołdował najnowszym prądom muzycznym. Odstępstwo na tegorocznym koncercie wykazało jednak, że p. Łabuński najlepiej się czuje w sferze współczesnej muzyki, a w interpretacyi dawniejszych kompozytorów nie przekracza ram akademickiej poprawności. Za to tam, gdzie jego piękna technika idzie na usługi modernistycznego ekspresyonizmu, znajduje się w swoim żywiole, podkreśla umiejętnie rozpięte linie tematyki, wydobywa plastycznie konstrukcyę harmoniczną, a dynamiką uwypukla racyonalnie szersze horyzonty w architektonice formy. P. Łabuński staje jako poważny artysta przed nami o zdecydowanym typie modernisty słowiańskiego, a wyrazem tego były Waryacye Szymanowskiego stanowiąc clou całego koncertu.

Z odmiennym rodzajem muzyki modernistycznej zapoznał nas p. Andre Kessisoglu, nadworny pianista grecki. Program jego obejmował utwory zachodnio-europejskich kompozytorów, jako przedstawicieli muzyki angielskiej (Sonata Mac-Dovella), niemieckiej (Waryacye Prohaski) i francuskiej (Ravel, Debussy). Aczkolwiek jest to rzecza wielce zasłużoną kształcić publiczność przez zapoznawanie ją poglądowo ze wszystkimi kierunkami modernizmu, jednakowoż dzieje się to z uszczerbkiem artysty, którego koncert pozostawił wrażenie nużącej monotonii. Impressyjny charakter tych utworów, o illustracyjny program środków techniki fortepianowej oparty, sprawia, iż przesuwają się niby barwne obrazki w kalejdoskopie, nie pozostawiając głębszego wrażenia. P. Kessisoglu umiał doskonale uchwycić i oddać ten rodzaj impresyonistycznych szkiców tonalnych, a jego brylantowa technika specyalnie dobrze nadała się do odtworzenia wszystkich filigranowych nuansów i subtelnych odcieni. Zrozumienie muzyczne cechowało również jego tematyczne ujęcie kompozycyi. Lecz w utworach romantycznych, nadprogramowo zaprodukowanych wykazał poza subtelnością ujęcia i ścisłością tematycznego przeprowadzenia zbyteczną afektacyę, wyrażającą się w przedłużonych tempach i niespodzianem rubato. Zwłaszcza Prelud Chopinowski zdumiał rozwlekłością środkowej części. Szkoda, że nie mogliśmy poznać bliżej p. Kessisoglu w odniesieniu się do kompozycyi romantycznych lub klasycznych, gdyż, jak zaznaczyliśmy, program koncertu grzeszył jednostronnością.

Dlaczego jednak dyrekcye krakowskie nie postarają się o sprowadzenie do nas takich potentatów fortepianowych, jak d'Albert, który, koncertując w Warszawie obecnie (30 b. m.) mógłby przy okazyi odwiedzenia Polski i do Krakowa zawitać? Reasumując tegoroczny sezon koncertowy, widzieliśmy z małymi wyjątkami, przeważnie młode początkujące siły. Bardzo to pięknie, ale przydałoby się więcej koncertów tak podniosłych w nastroju, a skończonych w wykonaniu, jakim jedynym był dotąd kwartet czeski.

DR MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Diaspora Habsburgów.

Do tak niedawna jeszcze jedna z najstarszych dynastyi w Europie, zajmująca tron w jednem z sześciu mocarstw europejskich, liczna, a w dodatku bogata osobiście dynastya Habsburgów znalazła się, dzięki wynikom wojny światowej, w sytuacyi prawie krytycznej.

A więc głowa jej, były cesarz Austryi i król Węgier Karol, przebywa ze swą małżonką Zytą, jako wygnaniec, na wyspie Maderze, a dzieci ich przebywają dotąd w Szwajcaryi. Były arcyks. Karol Stefan mieszka w Żywcu w Polsce, najmłodszy jego syn, Wasyl Wyszywany, chwilowo siedzi w Wiedniu, jako pretendent do nieistniejącego tronu ukraińskiego. Fryderyk-wieszatel mieszka w Tegernsee w Bawaryi, a jego żona Izabella z synem Albrechtem, jednym z pretendentów do tronu węgierskiego, osiadła w Budapeszcie, gdzie rezyduje także Józef Habsburg z rodziną, zrzekłszy się pretensyi do tronu. Eugeniusz i Piotr Ferdynand Habsburgowie siedzą w Szwajcaryi, skąd ich nie wydalono, ponieważ nic nie wiedzieli o wycieczce eks-króla Karola samolotem na Węgry. Maks, brat Karola, przeniósł się do Bawaryi, a Leopold Salwator (znany z dłuższego pobytu we Lwowie) w okolice Barcelony, gdzie żyje w biedzie, trzyma jednego tylko służącego i nie ma kucharki. Franciszek Salwator, Henryk Ferdynand i Józef Ferdynand (także osławiony wieszatel i nieudolny wódz z r. 1916), zrzekłszy się wszelkich praw, mogących wypływać z ich urodzenia, oraz uznawszy republikę austryacką, mieszkają w jej granicach, pierwszy w Walsee, dwaj drudzy pod Salcburgiem.

Wiadomości gospodarcze.

ZOBOWIĄZANIA RZĄDU WZGLĘDEM PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Komitet ekonomiczny Rady ministrów odniósł się do wszystkich ministerstw z poleceniem, aby w porozumieniu z min. skarbu uregulowały zobowiązania rządu względem przedsiębiorstw przemysłowych. Celem przygotowania potrzebnego w tej sprawie materyału, uprasza Izba handl. i przem. w Krakowie przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w jej okręgu, aby w możliwie najkrótszym czasie zechciały podać pod adresem Izby wszelkie daty, dotyczące należnych zaległości i zobowiązań ze strony rządu, z podaniem sum zaległych wypłat.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poświąteczne środowe zebranie giełdowe przyniosło cokolwiek mocniejsze usposobienie dla walut obcych i dewiz. Tendencya zwyżkowa ujawniła się nietylko dla dolarów, ale i dla korony czeskiej i niem. austr. Nieznacznie wyżej szacowana była i marka niemiecka, franki zaś i liry były dziś słabsze. Ruch przekazowy nader ograniczony. W transakcyach akcyami bankowemi, papierami procentowymi, jak również akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi panował zastój. Obracano zaledwie paru gatunkami raczej dla zwyczaju, niż z chęci zawierania transakcyi, na zlecenia obce lub własny rachunek.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 2950 Mk., franki franc. 225 Mk., liry 120 Mk., korony czes. 40 Mk., marki niem. 16.50 Mk., korony niem. austr. 52 fen., leje 22 Mk.

Przekazy: na Berlin 16.75 Mk., na Pragę 41 Mk., na Wiedeń 55 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Szwajcarski Zakład kredytowy godz. 12.20. Berlin 2.90, Holandya 188, N. Jork 513, Londyn 21.49, Paryż 41.55, Medyolan 22.90, Bruksela 39.60, Kopenhaga 103, Sztokholm 127.50, Chrystyania 61, Madryt 70.50, Buenos Aires 170, Praga 7.30, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 2, Warszawa 0.19, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 2950, 2953, 2967.50, sprzed. 2955, kupno 2900; Franki francuskie czeki: tranz. 227; Funty szterlingi gotówka: tranz. 12400, 12525, sprzedaż 12525, kupno 12400, czeki: tranz. 12500—12580; Belgia czeki: tranz. 225; Nowy York czeki: tranz. 2975, 2955, 2950; Marki niemieckie gotówka: 16.50, sprzedaż 16.50, kupno 16.25, czeki: tranz. 16.50—16.65—16.60; Korony austryackie czeki: tranz. 52—51.75, sprzedaż 51.75, kupno 51; Korony czeskie gotówka: tranz. 39, sprzedaż 39, kupno 38.25, czeki: tranz. 39.50.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 Grudnia 1921 r. L. 259

	płacono	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2700—	2900—	2760—
„ kanadyjskie	——	——	——
Franki francuskie	220—	240—	225—
„ belgijskie	——	——	——
„ szwajcarskie	——	——	——
Funty szterling	——	——	——
Marki niemieckie	15·50	16·50	16·25
Korony austryackie	—·50	—·55	—·50
„ czesko-słowackie	37—	40—	39·50
„ szwedzkie	——	——	——
„ duńskie	——	——	——
„ norweskie	——	——	——
Lei rumuńskie	——	——	——
Liry włoskie	——	——	——
Mark fińskie	——	——	——
Floreny holenderskie	——	——	——
Ruble carskie po 500 rb.	——	——	——
„ dumskie „ 100 „	——	——	——
„ „ „ 1000 „	——	——	——
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95—	97—	——
4% „ „ zakopiańska z r. 1908	82—	84—	——
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	——
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	——
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105—	——
4% „ „ Lwowa	88—	89—	——
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	——
4% „ „ „ „	91—	93—	——
4% „ kolej.	90—	92—	——
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	
4% „ „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ 60 l.	99—	101—	——
4½% „ „ Bku. Małopolskiego	105—	107—	——
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	——
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	——
4% „ „ „ „ „	103—	105—	——
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	——
Bank Hipoteczny	950—	1050—	——
„ Małopolski	725—	775—	750—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	610—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	——
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	——	——	
Bank Kredytowy w Warszawie	——	——	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	——	——	
Bank Komercyalny	——	——	
Wiedeński Bank Związkowy	——	——	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	——	——	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600—	700—	645—
Elber Sp. z o. p. prz. L. J. Borkowski	——	——	——
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250—	300—	——
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	1200—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	800—	850—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	——	——	
Zieleniewski	5200—	5500—	5400—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	2100—	2050—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1100—	1300—	1290—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	——		——
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	2800—	3000—	2900—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	830—	900—	——
Huta żelazna, Kraków	——	——	——
„Automotor" fabryka samochodów	900—	1100—	——
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	——	——	——
„Górka" fabryka cementu	7500	8300—	——
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7400	7800—	——
„Tepege" Tow. dla przem. górniczo.	5200	5500	——
Bka akc. przem. naft. i gazów ziemn.	——	——	——
Karpackie Towarzystwo naftowe	——	——	——
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	——	——	——
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	——	——	——
Polska Nafta	1500—	1700—	1675—
Elektrownia w Słomy III. em.	1300—	1400—	——
„Olkosz" T. A.	——	——	——
„Pesel" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	——
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	5400—	——
„Krakus" Niedz. fabr. przetwor. wyrob.	2500—	2700—	2500
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	——	——	——
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2900—	3100—	3000—

NADESŁANE.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

Sprawa, która w moich osobistych notatkach nosi tytuł: „pociąg Nr. 13“ jest jedna z najbardziej może tajemniczych i skomplikowanych przygód, w jakich zabłysnął cudowny talent logicznego wnioskowania i dedukcyi mego przyjaciela Wiliama Tharpsa.

Wydaje mi się ona tak interesującą dla tego, że Wiliam Tharps zetknął się z powodu niej poraz pierwszy w ciągu swego pełnego przygód życia, z typem, tak niepospolitego i oryginalnego zbrodniarza, najbardziej wyrafinowanego może, jakiego wydał Geniusz Zła.

Postanowiłem przeto ujawnić ją w całości. Zebrałem więc wszystkie notatki, wszystkie szczegóły i przedłożyłem je najpierw samemu Wiliamowi Tharpsowi.

* * *

Pewnego wieczoru w miesiącu marcu, r. 19..., pan Desrouet, znany powszechnie bankier paryski, udał się na dworzec Lyoński wraz ze swym funkcyonaryuszem Filibertem Lacour. Miał wyjechać o godzinie 10 minut 15, ekspressem odchodzącym do Laroche. Tamto bowiem jechał pan Desrouet. Przed dwoma dniami uprzedził listownie pana Emanuela Plastron, przyjaciela swego, bankiera w Laroche, że w oznaczonej go dnie przyjedzie z sumą 1,200.000 franków, którą na skutek poprzednio zawartej tranzakcyi miał złożyć panu Plastron.

Bankier przybył ze swym funkcyonaryuszem na kilka minut zaledwie przed odejściem pociągu. Kupiwszy bilet, wyszli obaj na peron, przyczem Lacour nie zauważył nic podejrzanego.

Pan Desrouet zamówił poprzednio osobny przedział telefonicznie. Na peronie zwrócił się z zapytaniem do konduktora, który mu natychmiast przedział zarezerwowany wskazał. Pan Desrouet uścisnawszy dłoń swego funkcyonaryusza, wsiadł do pociągu, a urzędnik zamknął za nim drzwiczki wagonu.

Lokomotywa gwizdnęła przeraźliwie, pociąg drgnął. Pan Desrouet wychylił się, skinął dłonią na pożegnanie, a następnie znikł w głębi przedziału.

Filibert Lacour stał na peronie tak długo, póki mu czerwona latarnia, umieszczona z tyłu ostatniego wagonu, nie zniknęła z oczu w mglo oddalenia. Potem opuścił peron, poszedł do biura telegraficznego i nadał depeszę do pana Plastron, by go uprzedzić o przyjeździe bankiera i w której wymienił numer przedziału, zajmowanego przez swego zwierzchnika.

Pan Plastron, uprzedzony tą depeszą, udał się na dworzec w Laroche i oczekiwał tam przybycia swego przyjaciela. Był to człowiek lat 58-miu, nerwowy, żywy, sentymentalny, uczuciowy i nieśmiały. Wzrostu raczej niskiego, dość mimo to zręczny; był wdowcem i miał jednego syna. Pana Desroueta znał jeszcze z ławy szkolnej, a bankier paryski, którego twardy i pozbawiony wszelkiego sentymentu charakter był powszechnie znany, jedynie może w obecności tego dobrego i szczerego człowieka zdejmował swą maskę nieprzystępności i stawał się zupełnie innym człowiekiem. Pan Plastron, jak już powiedzieliśmy czekał na dworcu i skoro tylko pociąg się zatrzymał, podbiegł do wskazanego mu telegraficznie przedziału.

Otworzył drzwiczki: przedział był pusty.

Zdziwiony, przeczytał raz jeszcze depeszę Lacoura. Nie było mowy o pomyłce. Stoi istotnie przed drzwiami wymienionego w telegramie przedziału. W przypuszczeniu, że służba kolejowa przestawiła numery przedziałów, otwarł drzwi sąsiednie — i tam jednak nie było nikogo, dalej zaś siedziały dwie panie, które rzuciły wchodzącemu niechętne spojrzenia. Mimo to pan Plastron ciągnął dalej swe poszukiwania.

Pana Desrouet nie było jednak nigdzie.

Zaniepokojony pan Plastron pobiegł ku wyjściu i zapytał portyera odbierającego od pasażerów bilety, czy nie widział pana Desrouet wychodzącego z dworca. Portyer, który znał dobrze pana Plastron i widywał go często w towarzystwie przyjaciela, zapewnił go, że do Larocha przybyło tym pociągiem zaledwie 5 osób, z których cztery znał osobiście, a piątej nie znał wprawdzie, ręczył jednak, że nie był to p. Desrouet.

Pociąg miał wkrótce ruszyć dalej. Pan Plastron miotany coraz większym niepokojem, pobiegł do posterunku policyi, znajdującego się na dworcu. Na szczęście zastał komisarza. W krótkich słowach przedstawił mu sprawę i wyraził swą trwogę. Pan Desrouet wiózł 1,200.000 franków. Czy nie należało przypuszczać, że zaszła tu jakaś akcya zbrodnicza?

Komisarz udał się z nim do naczelnika stacyi. Po naradzie postanowiono depeszować do Paryża, by raz jeszcze upewnić się, czy pan Desrouet wyjechał danym pociągiem, jakkolwiek depesza pana Lacour i podanie numeru przedziału stwierdzało to dostatecznie, by nie zatrzymywać pociągu tak długo na stacyi. Należało się jednak spieszyć. Komisarz policyi wezwał konduktora, maszynistę, palacza i wypytał o wszystko dokładnie. Nikt nie umiał nic powiedzieć, żaden z nich bowiem nie zauważył nic nienormalnego. Konduktor jednak przypomniał sobie dokładnie człowieka, któremu właśnie w Paryżu wskazywał dany przedział i opisał nawet dość szczegółowo wygląd jego towarzysza. Z tego opisu pan Plastron zrozumiał, że chodzi tu o pana Lacour.

— Właściwie niema potrzeby telegrafowania do Paryża, mruknął.

— W takich wypadkach, — odparł komisarz, — lepiej zawsze skonstatować fakt poraz drugi.

Konduktor w dalszym ciągu opowiadał przebieg podróży. Minąwszy stacyę Joigny, ekspres zatrzymał się na chwilę, by przepuścić pociąg, zdążający do Paryża. W tym właśnie momencie konduktor odbierał bilety. Pamięta, że pan Desrouet znajdował się wówczas w swoim przedziale.

Pan Plastron podskoczył ze zdziwienia.

— Jakto? Widział go pan jeszcze za Joigny? Ale ile minut przed przybyciem do Laroche?

— Doprawdy... może na siedm, ośm minut, — odparł konduktor.

— Sprawa staje się coraz dziwniejszą, — rzekł komisarz, chodźmy do wagonu.

Poszli. Byłto wagon o systemie korytarzowym; zarezerwowany przedział znajdował się na końcu. Komisarz policyi, konduktor i Plastron weszli doń. Nie było żadnych śladów walki, wszystko znajdował w zupełnym porządku, poduszki siedzeń na mijscu.

— Komisarz poprosił za chwilę konduktora i pana Plastron, by opuścili przedział i zabrał się do zbadania śladów na podłodze. Było to właściwie już po niewczasie, ponieważ odciski ich stóp były odbite na dywanie. Badanie podłogi nie dało żadnych rezultatów, żadnego śladu obcych kroków. Być może, że zostały one obecnie zatarte, przez oglądających przedział.

— Pociąg musi już absolutnie odjechać, zauważył zawiadowca stacyi.

— Musimy kazać odczepić ten wagon, rzekł komisarz.

Zdaje się, że to bardzo poważna sprawa. Trzeba starać się, by nie palnąć głupstwa.

Wydano odpowiednie rozkazy. Pusty wagon został odczepiony od pociągu, który mógł wyruszyć w drogę.

Bez straty czasu komisarz zwrócił się do wyjścia z dworca i w towarzystwie nieodstępnego pana Plastrona i zawiadowcy wybadał dokładnie urzędnika zajętego odbiorem biletów i woźnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.